Rok IV. Lipiec—Sierpień 1923 r. № 7 i 8

SAD I PASIEKA

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAKŁADANIA I PROWADZENIA SADÓW I PASIEK.

Adres Redakcji i Administracji:
MIECHÓW (Sejmik powiatowy), województwo Kieleckie.

PRENUMERATA PISMA WYNOSI 1 ZŁOTY ROCZNIE.

TREŚĆ:

Oczkowanie drzew owocowych.

Sadownictwo uważane jest za bardzo korzystną gałąź gospodatstwa wiejskiego, zwłaszcza przy obecnie wysokich cenach na owoce. Wielką przeszkodą do zakładania nowych sadów, stanowi zupełny brak materjału do sadzenia, brak drzewek owocowych.

W zasadzie jesteśmy przeciwnikami, żeby każdy posiadał szkółkę i produkował drzewka owocowe. Żeby produkować drzewka owocowe o prawidłowem zakorzenieniu, pięknej koronie, dobrej, odpowiedniego do gatunku ziemi i handlowej odmiany, nato trzeba specjalnych wiadomości, umiejętnego obchodzenia się i troskliwej opieki. Bardziej celowe uważamy duże zakłady, produkujące setki tysięcy sztuk szczepów, umiejętnie i sumiennie prowadzone, a mogące wskutek masowej produkcji tanio dostarczyć doskonały materjał do sadzenia. Jednak wobec, braku u nas tych zakładów i szczególnie utrudnionej komunikacji i wyczerpania materjału do sadzenia w istniejących zakładach w niektórych województwach i wobec

gwałtownej potrzeby, musimy sami przychodzić sobie z pomocą. Właśnie zachodzi najlepsza pora do uszlachetnienia dziczek.

W miesiącu sierpniu, przez cały miesiąc po raz drugi soki obficie przypływają do drzewa, jest to właściwa pora do oczkowania grusz i jabłek, które można oczkować do 15 września, o ile soków dziczki nie utracą, co się często przytrafia. Śliwy i wiśnie należy oczkować od 15 lipca do 10 sierpnia. Czereśnie z oczek źle się udają, lepiej oczkować na wiosnę. Oczkiem nazywa się pączek, znajdujący się na gałązce za liściem. Z oczek w roku następnym, a często jeszcze w tym samym wyrasta pęd lub też formuje się strzałka. Oczka są bardziej lub mniej wykształcone, najgrubsze znajdują się na końcu i pośrodku latorośli; im bliżej nasady zmniejszają się, zanikając prawie. Takie oczka nazywają się śpiącemi.

Umieszczenie za korą dzikiej rośliny oczka ze szlachetnego pędu nazywa się oczkowaniem. Do oczkowania używa się gałązek letnich, dobrze zdrewniałych, lecz w których soki krążą, o czem przekonać się możemy podważając korę, która gładko i z łatwością od gałązki odejść powinna. Na dziczku, o ile można jaknajbliżej ziemi, przecina się korę w formie litery T. na razie zaś wycina się oczko z drzewem w formie tarczy. Drewno z wyciętego oczka trzeba ostrożnie usunąć aby nie wyrwać jąderka lekko złączonego z drzewem. Oczko bez spodniego jąderka zwie się bez duszy i wyrosnąć w drzewko nie może. Jeżeli drewno jest za grubo zdjęte pod oczkiem, to ono także pr yjąć się nie może. Kto niema wprawy przy oddzieleniu oczka, aby nie wyrwać jąderka lekko złączonego z drzewkiem, może użyć końskiego włosa, którym, po złożeniu na dwoje i założeniu między korą, a drzewem oczka, pociąga się do dołu.

Po włożeniu oczka w nacięciu, duże połówki kory trzeba zamknąć i obwiązać rafją łykiem, przyciskając trochę mocniej nad i pod oczkiem—niezakrywając samego oczka, a ranę maścią pendzlem zasmarować trzeba. Oczko na zimę nie powinno dać pędu, który by dostatecznie nie zdrewniał i przez zimę zmarzł. W tym celu oczkuje się na dziczku zwykle od północy, gdzie słońce nie dochodzi, oczkujemy w sier-

pniu i nie przycinamy dziczka po oczkowaniu. Drzewka zaoczkowane w lipcu i sierpniu przeglądamy we wrześniu zwalniając werznięte łyko lub zastępując pęknięte świeżem. Przyjęte oczko, powinno być żywe i zgrubiałe.

Na wiosnę oczkowane dziczki na długość palca nad wprawionem i przyjętem oczkiem trzeba pozrzynać. Otrzyma się z oczka silny pęd, który się przywiązuje do pieńka pozostałego z uciętego dziczka. Wszystkie pędy dzikie pod oczkiem, o ile się pokażą, trzeba przycinać gładko nożykiem.

Ktoby chciał nauczyć się dobrze oczkowania, niech sobie kupi książeczkę: „Sad przy chacie“ napisaną przez p. Edmunda Jankowskiego 7 poprawione wydanie, gdzie załączone rysunki, jeszcze lepiej, niż nasz opis objaśnić go mogą.

K. P.

Nieco o roślinach pyłkodajnych.

Najponętniejszym tematem dla bartników jest zawsze ten lub ów typ ula; mniej zajmujemy się sprawami związanemi z poprawieniem flory miododajnej, zaś najmniej myślimy o roślinach, dostarczających pszczołom pierzgi. A jednak te dwie ostatnie sprawy wpływają we większym stopniu na rentowność pasiek, niż jakikolwiek typ ula. Widzimy to w praktyce, w okolicach, wybitnie sprzyjających pasiecznictwu; tam starodawna kłoda, było tylko dostatecznie obszerna, przewiewna i ciepła, napełnia się szybko miodem, tak samo, jak ulepszony ul ruchomy, czy wreszcie podwójnie ruchomy (nadstawkowy). Jedynie manipulacja jest utrudniona dla bartnika, przyzwyczajonego do łatwo rozbieralnych i wygodnych uli nowego typu. Nie chcę przez to powiedzieć, że mamy wrócić do dawnych typów uli, owszem, jestem wielkim zwolennikiem wszelakiego postępu pszczelarskiego.

Nasze skrzydlate pracownice, jak wszystkie inne zwierzęta, potrzebują, aby żyć, pracować, oszczędzać, gromadzić zapasy trojakiego rodzaju chemicznych połączeń w swym pokarmie: 1) węglowodanów, 2) połączeń białkowych, 3) tłusz-

czów. Wyłączam sole mineralne, wodę i powietrze, o które mniej się troszczymy, gdyż pszczoły mają ich poddostatkiem.

Do węglowodanów należą cukry, znajdujące się w nektarze kwiatowym, potrzebną zaś ilość tłuszczów znajdują pszczoły w pyłku kwiatowym. Węglowodany i tłuszcze służą do wytwarzania ciepła i siły, potrzebnej do wykonania pracy przy znoszeniu pożytku, wreszcie do wypacania wosku. W przeciwieństwie do błonkówek z rodziny szerszeniowatych, które żywią się białkiem zwierzęcem, pszczoły pobierają jedynie białko roślinne, jakie w najczystszej postaci złożone jest w pieżdze, t. j. pyłku kwiatowym. Z połączeń białkowych zbudowane są wszystkie tkanki, pewne formy białka wchodzą w skład chityny, z której zbudowany jest szkielet zewnętrzny pszczoły, zatem najwięcej tych połączeń potrzebują pszczoły przy rozwoju z jajka aż do doskonałego owadu. W ciągu zaś swego życia potrzebują białka do regeneracji zużytych tkanek w obrębie swego organizmu, a prawdopodobnie także przy wypacaniu wosku. Jak wielkiej ilości białka potrzebują pszczoły podczas rozwoju, przekonać się można z analiz chemicznych pokarmów, podawanych przez robotnice matkom, pszczołom roboczym i trutniom i tak: w pokarmie, dostarczonym przez pszczoły matkom, znajduje się przeciętnie: 45% białka, 13% tłuszczu, 20% cukru, w pokarmie dla robotnic 40% białka, 6% tłuszczów, 31% cukru, zaś w pokarmie dla trutni 43% białka, 8% tłuszczu, 18% cukru.

Nie od rzeczy zatem będzie, zwrócić uwagę bartnikom na te rośliny, które uprawiane w ogrodach, na polu, przynoszą znacznie większe dochody, niż inne rośliny gospodarcze, a dla pszczół dostarczają pierzgi, a pośrednio i białka. W ostatnich czasach bartnictwo polskie znajduje się w okresie przechodzenia z gospodarki z ula pojedyńczo ruchomego do podwójnie ruchomego, t. j. nadstawkowego. Wiadomem nam jest obecnie, w jakim stopniu rentowna gospodarka w ulu nadstawkowym zależną jest od szybkiego pędzenia pnia we wielką siłę przed okresem głównego pożytku; cały niemal efekt gospodarczy zawisł od tego, czy pień zdołamy tak silnie wzmocnić, aby zwykle krótkotrwały w naszym klimacie okres

głównego pożytku potrafił należycie wykorzystać. I dlatego rośliny, dostarczające z niedalekiej odległości od pasieki w okresie przed miodobraniem wielkiej ilości pyłku, a przez to masy połączeń białkowych, potrzebnych do wyzyskania największej płodności matki i do wyżywienia i wykształcenia się tak licznego pokolenia w tymże okresie okażą się nam bardzo pożytecznemi. Do tych roślin zaliczam w pierwszym rzędzie mak — *Popever somniferum*.

W kwiecie tej rośliny znajduje się około 150 pręcików pylnikowych łącznej wagi 100 do 150 miligramów. Ponieważ na m^2 znajduje się około 100 kwiatów (łącznie z rozgałęzieniami), zatem z m^2 wydajność pierzgi wynosi 10 do 12 gramów, a ponieważ w pyłku znajduje się 30% białka, zatem wydajność białka z m^2 wynosi około 3 do 4 gramy, co odpowiada ilości 30 do 40 kg. z hektaru. Cyfry te nie mogą być uważane za stałe, gdyż wielkość roślin i ich części składowych zmieniają się zależnie od szerokości siewu, dobroci ziemi i gatunku maku. Aby okres kwitnienia maku przypadł przed głównym pożytkiem, należy siać mak w drugiej połowie marca, w rządki 25 do 30 cm. odległe, zaś w poszczególnych rządkach przerywa się rośliny na odległość 20 cm. Podczas rozwoju w początkach musi być parokrotnie motyczony i przerywany. Najpokupniejszy i najlepszy do użytku kuchennego jest mak o nasieniu niebieskiem, na olej najlepszy jest mak biały. Mak o drobnych torebkach, pękających u góry podczas dojrzewania, t. z. trzyszczak, powinien być uważany za chwast, gdyż wysypuje się za lada podmuchem wiatru, zachwaszczając ogrody.

Roślinę tę uważam za najlepszą do demonstracji w szkołach pszczelarskich, rolniczych, a nawet ludowych. Wszystkie części składowe kwiatu, jak: płatki kielicha, korony, pręciki i znamie, tak łatwo wpadają w oko, że uczeń łatwiej pojmuje naukę, niż z najlepszego, martwego okazu w szkole. Rośliny rozkwitają się w rannych godzinach, kwitną krótko, lecz ponieważ równocześnie wyrastają na bocznych rozgałęzieniach kwiaty, przeto czas kwitnienia grządki, czy pola makowego, trwa 10—14 dni. Zaledwie pojedyńcze kwiaty za-

czynają pękać, już do środka cisną się pszczoły, rozgryzają torebki pylnikowe, zmiatają pyłek szczoteczkami, w pyszczku zarabiają ze śliną, a podlatując w powietrzu, nalepiają sobie na koszyczkach kułeczki pyłku. Charakterystyczną jest rzeczą, co można dobrze zauważyć na pszczołach, przylatujących wprost z ula, że nigdy napełnienia swych koszyczków nie kończą na jednej roślinie, choć pyłku jest na tyle, lecz przelatują po pewnym czasie na inne rośliny, dookoła obsypane pyłkiem, niby młynarz mąką we młynie. Przelatując na inne rośliny maku, pozostawiają liczne ziarenka na szerokiem znamieniu w kształcie strupa, przyczyniając się co krzyżowania się tej rośliny. W ciągu mniej więcej godziny wszystkie pylniki są rozerwane przez pszczoły, a na resztki rozsypanego pyłku na dnie kwiatowem rzucają się małe, metaliczne chrząszczyki. Dla celów demonstracyjnych mak musi być siany wcześnie, tak aby z końcem czerwca zakwitł, t. j. w tym czasie, kiedy w szkołach odbywać się powinna nauka poglądowa na świeżem powietrzu i na żywych okazach. Łatwo na tej roślinie okazać wpływ, jaki wywierają pszczoły przy zapładnianiu i krzyżowaniu się roślin, wystarczy jeden kwiat przed rozkwitnięciem obwinąć szczelnie gęstą gazą na 14 dni, a okaże się, ze niezapłodnione zalążki nie rozwiną się, a torebka zostanie pustą. W lata, gdy podczas kwitnienia nastaną długotrwałe słoty, bardzo wiele roślin pozostaje płonnych.

Któż może przewidzieć, czy nie więcej przysposobimy miłośników naszej skrzydlatej pracownicy, ucząc młodzież, której umysł odznacza się żywą wyobraźnią, przyrody, stosowanej na jej żywych okazach, niż urządzając odczyty i kursa dla dorosłych ludzi? Któż dalej może zgadnąć, czy z tych młodocianych obserwatorów pod okiem dobrych pedagogów nie staną się kiedyć gorliwi pracownicy na niwie umysłowej pszczelarskiej?

„Bartnik Postępowy".

Jan Stempek.

Zakładajcie sady!

W JAKI SPOSOB POWIĘKSZYĆ ZAPASY MIODU W ULACH NA ZIMĘ.

Ciepły i pogodny początek maja r. b. zapowiadał pomyślny rok dla pszczelnictwa. Niestety panujące od 11 maja do końca czerwca chłody i deszcze sprawiły, że rok dla pszczelnictwa przepadł. Pszczoły nawet nie zebrały zapasów na zimę dla siebie. Obecnie stan pasiek przedstawia się tak, że matka czerwi, legną się pszczoły młode; w rojach jest dużo czerwiu i pszczół, a zapasy miodu nie powiększają się. O ile nie zabezpieczymy tych niewielkich zapasów i nie powiększymy ich, to jest wszelka pewność, że tak jak przeszłej zimy, następnej zimy znowu wyginie połowa rojów. Dlatego też nasuwa się pytanie jak zabezpieczyć te niewielkie zapasy w ulach i jak je powiększyć? Odpowiedź na to: należy wyjąć z ula ramki woszczyny, pozostawiając niewięcej nad 7 plastrów gniazdowych i wstrzymać powiększanie ilości pszczół przez skasowanie matek. Bo pszczoła, na którą matka złoży jajko w końcu lipca, wyjdzie na robotę w końcu sierpnia, a w tedy już niema co zbierać z pola.

Kasować matki możemy do 10 sierpnia, o ile do tej pory pozostały trutnie w pasiece, niezbędne do zapłodnienia młodych matek.

Usuwając matkę z ula, dajemy rojowi możność oddania się całkowicie zbieraniu miodu i bezwątpienia pszczoły powiększą zapasy; po młodej matce pszczoły zaczną się lęgnąć po 7—8 tygodniach, czyli około końca września, a więc już mało będą pracować przeto będą najodpowiedniejsze do zimowli. W ulach ramowych nietrudne będzie złowienie matki, trudniej będzie to uczynić w kuszkach i dzierżonach, przeto postępujemy tak: na ulu stawiamy magazyn, pszczoły silnie podkurzamy i stukamy kijkiem od dołu coraz wyżej, a po 5—10 minutach stukania matka niezawodnie wyjdzie do magazynu, tam już łatwiej będzie ją można odnaleźć.

Przy kasowaniu matek mamy jeszcze te korzyści, że będziemy mieli matki młode, a na przyszły rok będą po nich silne roje.

Juljan Piwowarski.

Komunikat

Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Kielcach, w sprawie zwalczania szkodników drzew owocowych.

Podaje się do wiadomości osobom zainteresowanym i Kółkom Rolniczym i do zastosowania przez nie, następujących sposobów zwalczania szkodników drzew owocowych:

a) **rozgniatania gąsienic.** W tym celu maczamy szmatę lub stary gałgan w nafcie, w rozcieńczonym wodą szarym mydle lub w smole gniętąc gąsienice lub ich maczając. Szmatę umocować na kiju. Najlepiej jednak wykona to chłopiec który umie łazić po drzewach. Odnaleźć gąsienice jest bardzo łatwo, gdyż dopóki są młodsze żyją gromadnie siedząc na konarach lub pniach. Czynności te najlepiej wykonywać rano lub nadwieczorem, albo w dzień pochmurny lub dżysty, wtedy chociaż są już i starsze, jednak schodzą się razem.

Nafta, szare mydło przy zetknięciu się z skórą gąsienicy przeżera ją i tym sposobem zabija.

b) **spalania gąsienic.** Umaczany gałgan w nafcie, umieszczamy na kiju, zapalamy i płomieniem przypala się gniazda gąsienic (lub też same gąsienice), które łatwo zauważyć i odnaleźć po liściach motanych pajęczyną.

Gąsienice przypalone giną.

c) **obcinania gniazd.** Te najlepiej uskutecznić za pomocą sekatora drzewnego umieszczonego na kiju (sekator taki można nabyć w sklepach żelaznych stosunkowo nie drogo). Obcięte gniazda wraz z gąsienicami — niszczyć zalewając wodą gorącą, spalając lub też skarmiając drobiem lub trzodą.

d) **strząsania gąsienic, chrząszczyków i innych.** Na podłożone w tym celu płachty, prześcieradła lub worki — niszcząc je jak powyżej.

e) **spryskiwania gąsienic, mszyc i liści** zielenią paryską, tytoniem, lub kwasją. Zieleń przygotowywa się w ten sposób, (kupić można w aptekach lub składach) że bierze się 4—5 łutów zieleni dobrze rozstartej i 8 łutów wapna i zmieszać z 100 kwart. wody. A kwasje, że w 1 litrze wody wygo-

towywujemy 1 kg. kwasji (lignum quassiae), odcedzić i rozmieszać w nim 1 kg. szarego mydła i 2 kg. nikotyny (silnego wywaru tytoniu) i na 1 litr tej mieszaniny brać 20 litrów wody. Albo też półtora funta kwasji i półtora funta szarego mydła rozpuścić w stu kwartach wody, uprzednio odcedziwszy kwasje. Można również 70 gr. mydła szarego rozpuścić w półtora litra wody. Gąsienice, mszyce i inne owady objadłszy się liści trują się, a od skropienia ich zdychają. Do tych czynności potrzebny jest już specjalny opryskiwacz (który drogo kosztuje, ale zawsze się opłaci i przyda i do innych robót jak bielenia drzew, obór, stajni, chat i dla dezynfekcji). Z zielenią paryską należy się obchodzić ostrożnie, gdyż to jest płyn gryzący i trujący, który szkodzi na oczy. Opryskiwać należy w dzień pogodny po obeschnięciu rosy.

f) zakładanie owadołówek na pnie. Drzewo na wysokości 1 metra przywiązujemy słomą, sianem, mchem, gałganem na szerokości 4—5 cali. Owady składają tam jajeczka, przepoczwarzają się i chronią od zimna i t. p. Opaski te należy zmieniać co parę dni (6, 7, 8) i spalić je.

i g) zakładanie opasek lepkich na pnie. W tym celu jeśli to jest drzewo stare smaruje się pień do okoła na metr od ziemi paskiem szerokiem 3—4 cale smołą drzewną, smołowcem, lub też zrobić można sobie samemu lep z 1 funta oleju rzepakowego, który należy zagotować na ogniu stopniowo dorzucając do oleju po kawałku 1 funt smoły szewskiej i gotować razem dopóki się nie zrobi lepka masa kleista. Na drzewa młode trzeba najpierw zakładać papier w takiej samej szerokości przywiązując go sznurkiem do pni i dopiero smarować. Opaski założone uniemożliwiają wejście gąsienicom i innym na drzewa, przylepiają się, a oprócz tego usiłując przejść zbierają się gromadnie pod opaskami wtedy należy ich zabijać.

O pszczelnictwie.

Od jakiej ilości rojów należy zaczynać zakładanie pasieki?

Początkujący pszczelarz nigdy nie powinien odrazu roz-

poczynać zakładania pasieki od wielu rojów, ponieważ początkującym bez doświadczenia praktycznego, nie zawsze wszystko się udaje i bez pewnych pomyłek się nie obejdzie. Pomyłki więc takowe przy małej ilości rojów wielkich strat za sobą nie pociągną, korzyści zaś z początku zwykle nie wiele bywa, nawet z większej ilości rojów.

Najlepiej jest zaczynać od 2—3 uli i stopniowo, nabywając praktyki, można powiększać pasiekę bez wielkich kosztów a nawet z pewnym zyskiem, który będzie o tyle większy, o ile umiejętnie pszczelarz postępuje. Początkujący pszczelarze mają zwykle niepomiarkowaną gorączkę, by jaknajprędzej mieć wiele rojów. Stąd wiele błędów popełniają, bo zwykle dzielą sobie roje, a tem samym rozmnożenie pszczół sobie utrudniają. Matka bowiem w silnym roju może więcej jaj złożyć, niżeli 5 matek w słabych rojach. Przytem tworząc słabe roje, skazuje się często je na śmierć głodową na zaziębienie i podleganie różnym chorobom. Tym sposobem, nabawiwszy się rzeczy nieprzyjemnych, niejeden pszczelarz raz na zawsze otrząsnął ręce od pszczelnictwa.

Jednakże po takich niepowodzeniach nie należy zrażać się i rąk opuszczać, ponieważ pierwsze kroki bywają trudne, lecz za to każdy błąd jest doświadczeniem i nauką.

W zaprowadzeniu pasieki trzeba trzymać się tej zasady, aby nie dzielić roju, nim się nie wzmocni tak, żeby po rozdzieleniu obydwa roje były silne.

Powtóre, nie należy jednego roju dzielić dwa razy w jedno lato. Gdybyśmy rozmnażali pszczoły przez jednorazowe rozdzielanie każdego roju corocznie, to po po 10 latach z jednego roju mielibyśmy 1024 rojów. Co do kupowania pszczół, praktyczniej jest kupować na wiosnę, kiedy go już można obejrzeć. Gdy ul jest z gniazdem ruchomem t. j. ramowy, łatwo jest zajrzeć do gniazda, czy jest miód, czerw i jak wiele pszczół w roju.

W kłodzie, gdzie gniazdo jest nieruchome, możemy otworzywszy zatwór przekonać się o sile roju, jak również zbadać ilość miodu, który można zmierzyć cienkim pręcikiem przesuwając ostrożnie przez plastry, pręcik wyciągnięty z plastra pokazuje, na ile był w miodzie zanurzony.

Dobrze jest także kupować roje naturalnie w tym czasie, kiedy pszczoły się roją, w takim razie można cenić rój według wagi lub pory czasu; słaby rój waży 3—4 funty, średni 6—7 funtów, silny 9—12 funtów.

Rój otrzymany w końcu maja lub w początku czerwca jest droższy, od silnego pewnego, który bywa czasami w końcu lipca.

Kupując pszczoły dobrze jest wiedzieć, jakiego wieku jest matka w danym roju, ponieważ od matki wiele zależy; dlatego należy pytać, kiedy roiły się, a jeżeli dany rój jest młody wiedzieć czy jest rojem pierwszym czy drugiem, z tego można określić wiek matki, z pierwszym bowiem rojem zwykle wychodzi stara matka, z drugim zaś lub trzecim zawsze młoda.

K. Szalkiewicz.

Roboty ogrodnicze w sierpniu.

Sad. Jeżeli mamy ziemię w czarnym ugorze, spężynujemy ją. W miejscach suchych sadów wiśniowych i czereśniowych pod obwodem korony wykopujemy rowki i zalewamy je obficie wodą, poczem zasypujemy je ziemią. Na wiśniach i czereśniach przycinamy gałęzie, na których występują miotły czarownic (gęsto poplątane krzaczki). Suche gałęzie usuwamy, używając do tego ostrej piłki. Sadzimy truskawki w miejscach dobrze oczyszczonych z chwastów i obficie nawiezionych obornikiem (najlepiej po wczesnych ziemniakach). W warunkach dobrego i łatwego zbytu, zakładamy duże truskawczarnie z zamiarem stosowania konnej uprawy. Dajemy wtedy linje truskawek w odległości 80 cm., a w linji co 40 cm. Dobre odmiany handlowe, jak Lakxton's Noble, Sharpless, można nabyć w większych zakładach ogrodniczych.

Po sprzęcie plonów, na terenie zaprojektowanym pod sad kopiemy dołki próbne co 6—10 prętów, na $2^1/_2$ łokcia głęboko. Pozostawiamy je na kilka dni otwarte, by ustalić głębokość występowania wody zaskórnej, poczem badamy glebę pod

względem budowy i żyzności. Odpowiednio do wyników badań, sporządzamy plan sadu z uwzględnieniem odpowiedniego doboru odmian drzew owocowych i zamawiamy drzewka. Kopiemy dołki do jesiennego sadzenia drzewek, pozostawiając je na pewien czas otwarte, poczem zaprawiamy je i zasypujemy. Robimy to tak wcześnie w tym celu, by ziemia należycie osiadła.

Na drzewach przeglądamy co parę tygodni opaski chwytne i niszczymy wszelkie liszki i poczwarki. Przeciw mszycom, od których żółkną i marszczą się liście, stosujemy odwar kwasji z szarem mydłem, dając $1^1/_2$ funta trocin kwasji i tyleż szarego mydła na 100 kwart wody. Kwasję wygotowywa się w paru garncach wody i dolewa do niej rozbełtane mydło w pozostałej ilości.

Szkółki. Drzewka, przeznaczone do jesiennej sprzedaży, podkrzesujemy do $^2/_3$ wysokości. Obok innych robót letnich, w końcu sierpnia przystępujemy do przesadzenia iglastych.

Zbieramy nasiona drzew owocowych, odpowiednich.

Zebrane pestki czereśni, lubaszek, zasypujemy piaskiem w skrzyniach, przygotowując je do siewu w chłodnem miejscu.

Z. M.

Korespondencja.

Szczepanowice p. Miechów.

Sadownictwo w naszej wsi przedstawia się bardzo źle, chociaż warunki ma sprzyjające, bo ziemie dobre i zacisze.

Około domów gospodarzy jest po kilka drzew ale źle posadzonych i nieprowadzonych wcale. Bywa, że na kilkunasto-metrowej przestrzeni mieści się 7 — 10 drzew piennych, korony drzew powchodziły jedne w drugie, gałęzie suche, wilki są ozdobą koron drzew, a u dołu całe miotły odrostków. Naturalnie takie sady prawie nie rodzą, Na pytanie dlaczego sady tak prowadzone, otrzymuje się odpowiedź, że u chłopa sad lepszy być nie może. Spotykają się też posadzone młode drzewa, ale również gęsto i bezmyślnie, na to jest jeszcze rada aby przesadzić je jesienią. W całej wsi tylko sad p. Jana Szczepki na przestrzeni 1 morgi posadzony jest prawidłowo i przy południowej wystawie. Przy majątku dworskim znajduję się sad przestrzeni przeszło

1 morgowej, lecz przedstawia też wiele do życzenia; południowa strona zasłonięta jest staremi lipami, co ujemnie wpływa na rozwój drzew dojrzewanie i zabarwienie owoców. Urodzaj 'owoców przedstawia się dobrze. Obserwuję się na drzewach groźnego szkodnika mszyce wełnistą. Żyje ona kolonjami najchętniej w zagłębieniach kory drzew. Mszyce poznajemy po tam, że jest otoczona jakby puchem waty, a po roztarciu aje czerwoną barwę. Zwalczamy ją przez duszenie owadów i smarowanie płynem składającym się z 2-ch równych części nafty i mydła szarego i 5 części wody.

Obecnie nadchodzi pora oczkowania drzew o ile kto zechcę oczkować nich bierze oczka z odmian płodnych, odpornych na mróz i od grzybów pasożytnych.

Rozpowszechnieniem lichych odmian drzew nie podniesiemy kultury sadowniczej, a doprowadzimy właścicieli drzew do zniechęcenia.

A. Janikowski.

Rozmaitości.

Ze świata pszczelarskiego.

I. Hodowle pszczół popiera usilnie Rząd Czesko-słowacki; w końcu roku 1922 zakupił dobra w pobliżu Pragi za 1.000.000 koron czesko-słowackich, by urządzić tam Państwowy Zakład Centralny poświęcony hodowli pszczół, nadto projektuje się założenie dwu Zakładów filjalnych jeden w pobliżu Berna, drugi w Słowacji. Zdolniejszym pszczelarzom umożliwiono pobieranie nauki w niemieckich szkołach pszczelarskich. Liczba fachowych czasopism (2 niemieckie i trzy czeskie), została powiększona obecnie o dwa (czeskie). Słowacy otrzymali swoje własne pismo krajowe: Iwan Kicberger w Nebusice — Rozhledy obok Pragi założył „Vcelarska Rozchledy"; drugie czasopismo p. t. „Vcelarsk Revue" wydawane przez Centralną Organizację Pszczelarską. Zakład pszczelarski ma służyć naukowym badaniom.

II. Wedle sprawozdania zamieszczonego w czasopismie „Niemiecka Hodowla Pszczół" Gwatemala jest dla pszczelarzy prawdziwym Eldorado, osadnicy uprawiają na wielką skalę hodowlę pszczół (600 do 1000 pni na jednej posiadłości). Jako wynik miodobrania uważa się 75 do 125 funtów z roju. Wskutek częstego rojenia się pszczół łatwo dojść do wielkiej pasieki. Zaraźliwych chorób pszczelich niema; jednakże pszczelarz musi walczyć z mrówkami i molami wojskowemi; by zapobiedz mrówkom, kopię dookoła pasieki rowy. Ceny miodu zostały zredukowane przez amerykańskich kupców i spadły do ceny 3.500 koron austrjackich za kilogram. Wosk zużywa się w miejscu, gdyż w kraju Hiszpańsko-katolickim panuje wielki popyt na świece woskowe. Kilo wosku kosztuje 35.000 koron austr. (7.000 Mkp.).

III. Czasopismo „Bee Craft“ podaje, że główną rośliną miododajną Australji jest eukaliptus, względnie drzewo gumowe, którego dwieście odmian jest rozpowszechnione w całym kraju. Coraz więcej rozwija się hodowla pszczół na eksport, a gospodarstwa pszczelarskie z kilku setkami uli nie są wcale rzadkością. Jako przeciętne miodobranie ula uważa się 4 dzbany miodu (wagi około 27 kilo miodu). W niektórych okolicach brak jest wczesną wiosną pyłku i z tego powodu powstają wielkie straty w rojach. Niektórzy pszczelarze pracują przy pomocy nowoczesnych środków komunikacyjnych jak automobili Forda, nadto posługuję się miodarką lub dwoma miodarkami opędzanymi siłą parową i t. d. Wędrowna hodowla pszczół jest w rozwoju; autem, wozem z namiotem i narzędziami pszczelarskimi udają się pszczelarze do zarośli, gdzie stawiają pasiekę. Często pasieki całe padają ofiarą pożarów stepowych, szerzących się w czasie wędrówki hodowców; pszczelarze są najzaciętszemi wrogami sprawców tych pożarów t. j. hodowców bydła, którzy chcąc mieć ciągle świeżą trawę i w tym celu podpalają pastwiska. Australskie pszczoły nawiedzają tak samo choroby i zarazy pszczele jak i pszczoły innych krajów. Straszną jest plaga mrówek białych, które chwytają się nawet drzewa uli i ramek. Cena miodu waha się stosownie do jakości między 9 a 15 tysięcy koron austr. za kilogram.

IV. Doktór medycy Paulina Emrich lekarka przytułu dzieci Frauenfelder, Amden, Szwajcarja opisuje w „Szwajcarskiej Gazecie Pszczelniczej“ o miodowych kuracjach wypróbowanych na około 200 dzieciach. Kuracje uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Ciężar i zawartość hemoglobiny krwi (Habe) u dzieci okazują przykłady: 1) Siedmioletnia dziewczyna czas kuracji 4 tygodnie. Nadzwyczaj nerwowe dziecko. Z chwilą ukończenia kuracji spokojne, poufałe. Wzrost Hb. 45% na 77% 2) 11-to letni chłopczyk 3 tygodnie kuracji. Wzrost Hb. 62% na 85% 3) 8-mio letni chłopczyk 4 tygodnie. Wzrost Hb. 58% na 80%. 4) 13-to letni chłopczyk 4 tygodnie. Wzrost Hb. 54% na 75%. Bronhityzm uleczony przy opuszczeniu zakładu. Przyrost wagi 1½ funta. Pogląd, że miód „stwarza boleści żołądka“ nie okazał się trafnym, nie okazały się również u żadnego z dwustu dzieci jakieś niedyspozycje żołądkowe. Przy najwyższej dawce t. j. łyżce stołowej miodu do mleka (dwa razy dziennie) możnaby uniknąć nieprzyjemnych działań ubocznych (zgagi). Miodu dodawano zawsze do ciepłego mleka o najwyższej temperaturze 70° C.

V. Dziesięć tysięcy pszczół waży 1 klg, i zajmuje przestrzeń około 2½ dm.³ t. j. dwa i pół litra. Pszczół nakarmionych przypada 9000 na kilo.

VI. Pszczelarze brazylijscy proszą swoje władze o uchwalenie ustawy pszczelniczej, w której żądają dla wszystkich przesyłek z pszczołami zagranicznemi, urzędowego świadectwa zdrowia.

Tłomaczenie z „Bienen Vater“.

Franciszek Wojtyłko.

Kurs sadownictwa i przetworów owocowych.

Drobni właściciele sadów nie mają częstokroć dostatecznej korzyści z owoców z powodu nieodpowiedniego doboru odmian, nieumiejętności zbytu i przetwórstwa. Umiejętna praca w sadzie może niezmiernie pomnożyć zyski gospodarzy i podnieść kulturę kraju. Dlatego Szkoła Rolnicza w Dęblinie organizuje w czasie od 20 sierpnia do końca września, Kurs sadowniczo-przetwórczy dla drobnych rolników, właścicieli sadów; Uczniowie i uczenice zapoznają się z zakładaniem i pielęgnowaniem sadów, poprawianiem zaniedbanych sadów, organizacją, handlu owocami, oraz z najprostrzemi sposobami przerobu owoców na susze, marmelady i t. p. i wyrobem koszyków.

Dodatkowo prowadzony będzie kurs pszczelnictwa. Można przywozić wosk do przerobienia na węzę sztuczną.

Przy szkole czynne internaty: żeński i męski. Opłata za internat wedle rzeczywistych kosztów utrzymania. Wpisowe 5 złotych polskich. Liczba uczestników ograniczona. Zapisy przyjmują: Szkoła Rolnicza w Dęblinie (Osada Pałacowa, miasteczko Irena, poczta Dęblin) Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie, Tamka 1, i Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Puławach. Uczestnicy Kursu powinni przywieźć pościel (siennik, koc, poduszkę, prześcieradła); fartuchy i w miarę możności — noże ogrodnicze.

Państwowa szkoła ogrodnicza w Warszawie,

Nowogrodzka 60, rozpoczęła przyjmowanie zapisów na rok szkolny 1923-24. Wymagania: świadectwo ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 4 klasy gimnazjum z pełnemi prawami, ewentualnie egzamin wstępny.

Pierwszeństwo dla kandydatów z zaświadczoną praktyką ogrodniczą. Początek roku 1 września.

Od Wydziału Okręgowego Towarzystwa Pszczelniczego w Miechowie.

Dochodzą nas wieści o pojawieniu się zgnilca w pasiekach w gminach Rzeżuśnia, Wielko-Zagórze i m. Słomnikach, dlatego też wzywa się wszystkich pszczelarzy:

1) Do strzeżenia pasiek, aby nie rozpowszechniać zgnilca.

2) Do walki z tą zarazą, sposobami podanemi w książeczce Dr. Leciejewskiego p. t. Choroby pszczół i ich leczenie.

i 3) Do doniesienia Wydziałowi Towarzystwa o ilości podejżanych i chorych roi, celem zawiadomienia właściwych władz.

OGŁOSZENIA:

Wydawnictwo: WYDZIAŁU SEJMIKU POWIATOWEGO W MIECHOWIE
Redaktor i Wydawca: JULJAN PIWOWARSKI.

Drukarnia „St. Jeżewskiej" w Miechowie.